

Historia uczy, że nigdy, nikogo i niczego nie nauczyła.....

Zatopione krajobrazy doliny Dunajca w rejonie Czorsztyna

v. 2.1-β; 2009 - 2011

opracował Kaj Romeyko-Hurko

na podst. własnych fotografii i rys. z lat 1959-1994, oraz map WIG i K.u.K., wykorzystano też 1 reprodukcję widokówki z pocz. XX w.

Tworzenie niniejszej prezentacji rozpocząłem na **pocz. 2009 r.**, gdy zdałem sobie sprawę, że pamięć tamtych miejsc i zdarzeń zaczyna się zacierać...

Potem pojawił się pomysł pokazania tych materiałów na kolejnej konferencji w **Pienińskim Parku Narodowym**, która w 2010 r. miała być poświęcona wpływowi zbiornikowej inwestycji na szeroko rozumiane środowisko – przyrodę, zabytki i krajobraz. Niestety, z różnych względów osobistych nie udało się tego opracowania skończyć, toteż nie pojechało ono na pienińską konferencję.

W końcu października 2010 r. **Komisja Krajoznawcza PTTK** poprosiła mnie o przedstawienie problemu strat krajobrazowych związanych z powstaniem zbiorników pod Czorsztynem na seminarium krajoznawczym **„Mijające Krajobrazy Małopolski”** (5.11.2010). Pokazany tam materiał (**v. 1.0**) miał obecny tytuł i był wyciągiem z materiału do nieskończonej prezentacji, którą przygotowywałem na konferencję pienińską. Był on obarczony błędami i uproszczeniami, wynikającymi głównie z faktu, że z tą problematyką rozstałem się w I połowie lat 90. i pamięć szczegółów uleciała. Poza tym 20-minutowa prezentacja pozwalała tylko zarysować problematykę.

Pierwotna koncepcja zakładała, iż będzie to opracowanie z dużą liczbą zdjęć oraz sporą porcją tekstu, zbyt duże do pokazów i przeznaczone do samodzielnego oglądania, jak książka.

Tak zaplanowany materiał wymagał przypomnienia sobie różnych szczegółów, a zwłaszcza dokładnego zidentyfikowania obiektów na zdjęciach i ich lokalizacji. Dopasowywanie tej układanki okazało się nader trudne, a ponieważ pamięć zawodziła, zrozumiałem, że trzeba wykonać szczegółowe plany problemowych miejscowości i dopasować do nich pokazywane obiekty, gdyż tylko odtwarzając ich „adresy fizyczne”, przywrócimy im tożsamość. Bez tego są tylko mniej lub bardziej anonimowymi fotografiami z danej miejscowości. To jest jednak praca na dłużej.

Klocki bardzo powoli i opornie układają się na swoich miejscach. I choć większość zdjęć została już wkomponowana w prezentację, to w przypadku Maniów i Czorsztyna są to często zdjęcia jeszcze bez dokładnych „adresów”.

Dlatego niniejsze opracowanie (**v. 2.1-β**) nosi oznaczenie „beta”; oznacza to, że materiał wymaga jeszcze dopracowania. Kiedy się z tym uporam, trudno powiedzieć, dlatego udostępniam tę **„betę”** z prośbą o wyrozumiałość. Bo same miejsca i obiekty budzą zachwyt i warto je poznać lub przypomnieć sobie.

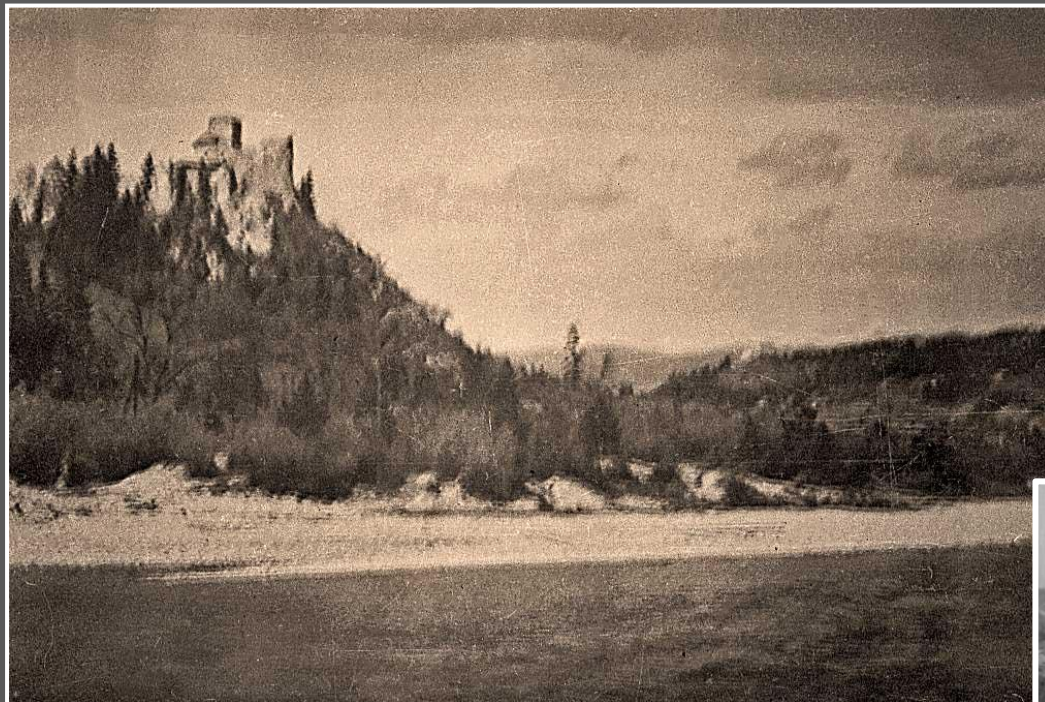
Tę opowieść czuję się w obowiązku dedykować „zielonym” młodszego pokolenia, niż moje - uczestnikom blokad z lat 1992-4, których „medialne” protesty, kończące się nierzadko aresztami, mandatami, a nawet kalectwem, pozwoliły najwięcej wywalczyć dla ochrony przyrody i walorów kulturowych tych ziem - dla Polski, dla mieszkańców tych terenów, dla nas wszystkich...

Dramatyczne wydarzenia i dramatyczny paradoks – gdyż mieszkańcy bronili już wtedy tej inwestycji i betonowej nowoczesności...



Ale były też inne, przyjazne mi osoby, które odegrały w tej historii ważną rolę: dr **Stanisław Michalczuk** - wtedy kurator zamku w Niedzicy, śp. dr inż. **Jerzy Sawicki** - szef Sekcji Parków Narodowych Polskiego Klubu Ekologicznego, inż. **Andrzej Szczocarz** – wtedy dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego, red. **Aleksander Rowiński**, wtedy naczelny „Przeglądu Tygodniowego”,.....

Początek...



Najstarsze, zachowane, zdjęcie z mojego „dorobku” to niedzicki zamek z 1959 r. (?) Wtedy, jako 12-latek, byłem tu po raz pierwszy...

Wróciłem w te strony z aparatem w końcu lat 60-tych.

Zgromadzone tu zdjęcia powstały między schyłkiem lat 50-tych (XX. w., oczywiście :), a 1994 r., kiedy byłem w dolinie między zamkami po raz ostatni, patrząc bezsilnie jak dogorywa najcudowniejszy niegdyś – przynajmniej dla mnie - krajobraz.

Jakość zdjęć jest marna (głównie filmy ORWO), ale te skany są i tak lepsze od oryginałów, które wyświetlałem z rzutnika na prelekcjach w latach 1978-1995.

Część zdjęć jest czarno-biała; kolor pojawił się później i był kosztowny oraz zawodny.



Ostatni raz pokazywałem te obrazki chyba około 1995 r., w czasach slajdów i zwykłego rzutnika „DiaPol”; dziś uzbrojony w nowoczesną technikę wydobywam znacznie więcej z marnych slajdów ORWO. Ale to marna pociecha po krajobrazie, którego już nie ma...

„Wieczne odpoczywanie i wieczna pamięć w kasecie magnetofonowej” jak napisał w wierszu „Ostatni liść” **Jalu Kurek**, piewca tych ziem, który ten wiersz przyniósł na jedno ze spotkań: „*Przeczytajcie tam może...*” Ale i on też już odszedł... A ja pamiętam tamte miejsca jak żywe i ... ciężko z tą pamięcią...

Konstrukcja tej opowieści nie jest doskonała, ale chciałem pokazać możliwie dużą liczbę fotografii miejsc i obiektów dziś nieistniejących lub drastycznie zmienionych przez zmianę ich otoczenia.



Ta opowieść ma dziś sens tylko w celu przypomnienia starszym i pokazania młodemu, jak ten krajobraz wyglądał niegdyś i co straciliśmy.

Gdyby nie było powstało „czorsztyńskie morze”, krajobraz ten i tak zostałby całkowicie zniszczony.

„Drogami skalnej ziemi” (1960), T. Staicha i H. Pieńkowskiej jest ostatnim zapisem świata, w którym wszystko biegło jak przez setki lat, niespiesznie, wg niezmiennych reguł, zwyczajów...

Nie ma sensu wracanie do sporu z hydrotechnikami – zaprojektowali i zbudowali ten zbiornik najlepiej, jak potrafili – zgodnie z obowiązującą wiedzą.

Szkoda tylko, że ta wiedza nawet do dziś, nie wchłonęła jeszcze tego, co wiemy o problematyce wodnej z innych dziedzin nauki i praktyki.

Technika i decydenci nadal nie rozumieją, że z naturą nie da się wygrać i dlatego każda powódź to powrót do listy zapór, które trzeba zbudować...



Droga na Spiszu – początek lat 70.

Ten spór rozstrzygną następne pokolenia – w imię bezpiecznego gospodarowania wodą, ochrony przyrody oraz zabytków; ochrony naszej tożsamości narodowej, będącej sumą dziedzictwa przyrody i kultury. Także dziedzictwa rzek... Tylko, że wtedy będziemy już dużo ubożsi.

Zatrzymanie niszczenia regionu dokonywane przez jego rdzennych i napływowych mieszkańców było i jest niemożliwe; bez zbiorników odbywałoby się może wolniej, ale jednak też nieubłagane.

Przeczuwaliśmy to wszyscy, ale rzeczywistość przerosła nasze niepokoje, bo w 1980 r. nikt nie spodziewał się kapitalizmu i przyspieszenia, jakie on przyniesie.

Kulturowy krajobraz cudem zachował się tu do lat 80. tylko dlatego, że planowana inwestycja sztucznie zatrzymała na parę dziesięcioleci rozwój miniaturowego regionu.

Humanista powiedziałby, że jest wyjątkowa okazja, by to zachować za wszelką cenę, technokrata – że trzeba jak najszybciej gonić uciekający świat... Polskie społeczeństwo wybrało ten drugi wariant i to nie tylko w tym przypadku...



Zderzenie
światów...



Zawsze zaczynałem slajdową opowieść od tej fotografii:

dumnego zamku na stromej naddunajcowej skale, wyszczerbionego przez czas...

***I ten widok zapadł mi w pamięć jak żaden inny, może dlatego, że byłem wtedy dzieckiem,
a może dlatego, że nic równie pięknego nie istniało...***



Celem tej opowieści jest pokazanie jak ta okolica wyglądała przed zniszczeniem jej przez wielką budowę, głównie przed 1982 r.

Rozwój idei ochrony przyrody, a sprawa zapory czorsztyńskiej

❑ **Początki nowoczesnej ochrony przyrody** w tym pierwsze akcje międzynarodowe i ponadpaństwowe (Konwencja o ochronie ptaków... z 1902 r.); pierwsze pomysły hydrotechniczne w Pieninach;

❑ **europejska ochrona przyrody** ewoluująca od ochrony obiektów, przez ochronę wybranych ekosystemów, następnie ochrony przestrzeni przyrodniczej (zasobów przyrody) i wreszcie ochrony różnorodności biologicznej w ogóle (konwencja CBD);

❑ **ekologizacja patrzenia na wodę i powódzie** była logicznym następstwem ww., jednak nie w Polsce

❑ **ekologizacja patrzenia na krajobraz** będący w równowadze i jego ochrona, gdzie przyroda i nawastrwienia historyczne tworzą harmonijnie przenikającą się tkankę

❑ **sprawa zapory** różni się od innych konfliktów ekologicznych, gdyż:

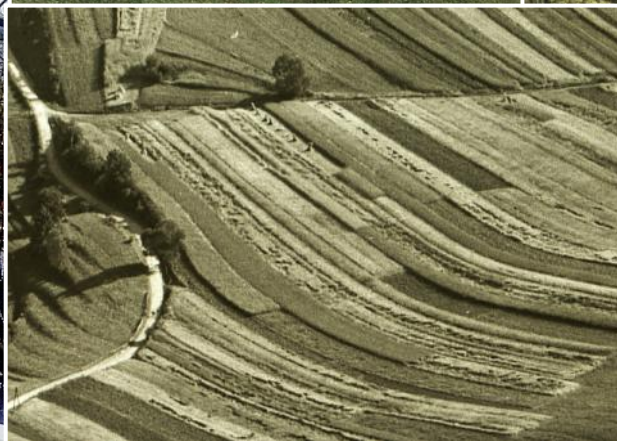
- **teren ten był całkowicie wyjątkowym z punktu widzenia wyjątkowości miejsca, gdzie zachodziła historyczna symbioza i oddziaływanie na siebie przyrody i kultury**, przy czym
- **nagromadzenie elementów zabytkowych obu rodzajów było tu wyjątkowo duże,**
- **użytkowe, oparte o twardą infrastrukturę, widzenie tego miejsca nie zmieniło się przez stulecie, mimo „eko-rewolucji”**



Dzieje inwestycji czorsztyńskiej w kontekście dziejów rozwoju myśli ekologicznej

czas	Zapora i inne „anty-eko”	Zdarzenia eko
1010	Polska nie wdrożyła dyrektyw wodnych UE	
2007	2008 – wraca temat zabudowy Lubania	Dyrektywa Powodziowa UE – działanie wg przyrody
2006 ?	Rozbudowa ośrodka sport. na górze Wdżar	
2000		Europejska konwencja krajobrazowa - ochrona lokalnej historii ; Ramowa Dyrektywa Wodna UE – rzeki są częścią przyrody
1997	Koniec inwestycji i wielka powódź – powrót „betonowego” myślenia	
1992		Konferencja z Rio i konwencja CBD; sieć Natura 2000 w krajach EWG ; nowa uoop z 1991 – powołanie WSOCh ;
1980		Światowa Strategia Ochrony Przyrody , Ustawa o ochr. i ksz. środowiska; Nowa fala protestów, trwająca do ok. 1994 r.
1969/72		Raport U’Thanta / Konferencja Sztokholmska – kryzys stosunku człowieka do środowiska
1964	Zatwierdzenie i rozpoczęcie inwestycji	Protesty wszystkich środowisk ochrony przyrody i kultury
1960		Wtopiona w krajobraz koncepcja 18 zbiorników prof. Figuły
1955	Kolejne projekty „Niedzica” i „Zielone Skałki, w tym sztolnia pod Gorcami	Poszerzenie PPN i ustawa z 1949 r. – prawna ochrona zasobów przyrody oraz zdefiniowanych obszarów i tworów (pn, rp, pp)
1935	Kaskada Wisły (27 zb.), w tym zapora tam gdzie obecnie (po powodzi 1934 r.)	Początek ochrony biocenotycznej w uoop z 1934 r. (pn i rp), koncepcja ochrony planistycznej ; protesty LOP i PROP (1938)
1903	Sztolnia pod Pieninami (inż. K. Pomianowski, później prof.)	Ochrona konserwatorska (H. Conwentz); Konwencja o ochronie ptaków... (1902) / Pomianowski: sztolnia zagrozi pięknu Pienin

Różnorodność krajobrazu:



Znacie?, pamiętacie? No to popatrzcie, posłuchajcie....

Najkrócej rzecz ujmując, **inwestycja taka jak ten zbiornik, to nie tylko problem samego obiektu, ale także ogromnych zmian jakie wywołuje w całym i to dość odległym otoczeniu, nie tylko przyrodniczym, ale także ludzkim.** A to, po latach, wywoła też wtórne zmiany w przyrodzie, niekoniecznie związane z klimatycznym i hydrologicznym oddziaływaniem zbiornika...

Przed tym ostrzegaliśmy i to się sprawdza, jednak gdy śnieżna kula ruszyła w dół, to musiała w pewnym momencie zmienić się w lawinę, której nikt już nie zatrzyma...

Zobaczmy więc jak było, powspominajmy... A młodzi – cóż, dla nich to już egzotyka...

Prognoza strefy długofalowego oddziaływania zbiornika została dość zgodnie określona na 5 km od jego brzegów.

W tym szczególnym regionie oznacza to ogrom walorów przyrody, kultury, historii i krajobrazu. Bo nie ma w Polsce miejsca, gdzie nasycenie takimi wartościami było równie duże...

